

Jęczy Stokowski

W pracowni Bogny Krasnodębskiej-Gardowskiej

Ciekawe jest skonfrontować pierwsze prace artysty z ostatnimi. Jest tym bardziej interesujące, jeżeli to zestawienie odbywa się na tle jego pracowni i w jego obecności.

Pokazanie wszystkich prac, to pewnego rodzaju spowiedź artysty. Wtedy słowa są tylko uzupełniającym komentarzem, który

ka, wyszła ze szkoły Skoczylasa, a trzeba dodać, że należała do jego najzdolniejszych uczennic. Można to zresztą łatwo wyczytać z jej pierwszej na szeroką skalę zakrojonej pracy — od której na zywą sama cały swój początkowy okres twórczości — okresem apokalipsy.

„Apokalipsa” jest jej pracą dy-

sztuki”, to podejście ze strony artysty jest konieczne i jedynie usprawiedliwione.

Jedna seria odbitek „Drogi Krzyżowej” znajduje się w „Theologium” (Traugutta 1), a druga w drewnianym kościółku na Podhalu, w miejscowości Harkława.

W roku 1930 artystka wyjechała do Paryża. Pobyt w Paryżu do sztuki Krasnodębskiej - Gardowskiej prawie nic nowego nie dorzucił, bo z jednej strony pojechała tam już jako dojrzała artystycznie rytmiczka, a z drugiej Paryż to przede wszystkim kuźnia nowych form i zestawień w malarstwie. Jedynym dużym zyskiem była praca w jego nieścisłachanie uproszczonej i swobodnej atmosferze, a przede wszystkim możliwość korzystania z olbrzymich, niewyczerpanych zbiorów dzieł sztuki.

Po powrocie z Francji Bogna Gardowska zaczyna swoje wędrówki w poszukiwaniu drzew, których ostatnie wspinała, z dnia na dzień ginące okazy notuje i opracowuje. Jeżeli obejrzy się jej cisy, buki, dęby, wierzy by pasja artystki stała się zupełnie niezrozumiałą i razem z nią emocjujemy się bogactwem plastycznym starych drzew i tętnią-

cyam w nich życiem, które zaczynamy odczuwać i które powiększają jeszcze przyjemność obcowania z przyrodą.

„Drzewa” to znowu dwuletni okres pracy. U Krasnodębskiej-Gardowskiej nie ma nic z impresji. Bogna Gardowska przed rzucając drzewa na kłosek robiła wiele suchych rysunków, aby w kompozycjach forma była doprowadzona do doskonałości, na jaką tylko artystka mogła się zdobyć. Chciała bowiem dać z siebie jak najwięcej i rzetelnie przekazać samą atmosferę, którą drzewo stwarza swoją specjalną dekoracyjnością.

Następnie Gardowska tworzy mały cykl barwny — „Cztery Pory Roku”, a ostatnio będący właśnie w stadium wykańczania cykl zatytułowany „Człowiek i Drzewo”.

Twórczość „Krasnodębskiej-Gardowskiej” jest najciszej z naszym polskim krajobrazem związana i dlatego byłoby bardzo dobrze, gdyby artystka pokazała cały swój dorobek jednocześnie. Bo Gardowska należy do tych, którzy stwarzają kąt patrzenia na otoczenie i którzy w życiu potrafią doszukać się piękna i sensu.



Bogna Krasnodębska-Gardowska: Drzeworyt.

Swój do swego po swoje jeśli KRAWATY to tylko marki
APIS produkcja A. Plekarski, S-ka
dobry król, solidne wykonanie

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI **ST. GÓRSKI** LABORATORJUM WARSZAWA

Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu kremu VENUS nie tylko radykalnie usuniesz pieg, pryszczę i plamę, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich, znakomicie udelikatnia cerę. ARAGO każdemu znany ze skuteczności plyn od odcisków, brudawek i stwardnień skóry. AGATOL najlepsza pasta do pielęgnowania zębów. ANITRA krem znakomicie udelikatnia, matuje, pód puder. KREM OGORKOWY doskonale pielęgnuje cerę. EKSİKANS usuwa pot po 1 użyciu. LAKIER DO PAZNOKCI bardzo trwały i pięknie błyszczący. POMADKI DO UST wysokiej wartości, piękne koloru.

Stanisław Grzelecki

Rzeczywistość i londyńska mgła

Nauka i życie

wprowadza w najbardziej osobiste przeżycia tworzącego człowieka.

Może najwidoczniejsza ewolucja następuje zwykle w grafice. A dążenie do wysubtelnienia formy i pogłębienia treści, robi czasem wrażenie bardzo wyraźnego opierania się na dotychczasowych zdobyciach i czegoś w rodzaju pięcia się po stopniach.

Jest u nas notorycznym zjawiskiem, że dobrzy i zdolni graficy wychodzą w życie całymi grupami i postep obserwujemy nie tylko u jednostek, ale w całym środowisku, które stawia coraz to większe wymagania. Dzisiaj naprzekład ten rodzaj linii, który był ostatnią zdobyczą w „czasach Skoczylasa”, należy już do przeszłości, mając zresztą ściśle określoną pozycję w historii rozwoju grafiki polskiej.

Od początkowej surowości i ascetycznego rozdziału na kontrastujące płaszczyzny, grafika dąży najwyraźniej do swego baroku i obecnie jest w okresie ogromnej dynamiki treści i formy.

Jaki będzie dalszy jej rozwój, trudno z całą pewnością powiedzieć, ale najprawdopodobniej droga do nieuniknionej degeneracji jest jeszcze długa, bo teraz właśnie mamy całkowitą równowagę między samą kreską, a tym, co artysta chciał tą kreską wyrazić.

Z ogromną przyjemnością przeglądałem raz jeszcze, widziane już kiedyś na wystawach i salach artystycznych, lub niewystawiane jeszcze nigdzie prace Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej.

Bogna Gardowska jako graficz-

plomowa, a jednocześnie kapitałem, z którym Krasnodębska-Gardowska weszła w życie artystyczne. Już wtedy zjawia się świetna dekoracyjność, którą potem doprowadzi do wyrafinowania i która będzie poza kreską największą zaletą jej prac.

Drugim dużym jej cyklem, jest „Droga Krzyżowa” — owoc dwuletniej pracy i studiów — pomyślana jako drzeworyt ręcznie kolorowany. Ten cykl, składający się z 14 dużych plansz, może lepiej jeszcze charakteryzuje początkowy etap pracy artystki. I dobrze się stało, że „Droga Krzyżowa” została stworzona już kilka lat temu, bo właśnie tutaj doskonale wygląda jej grube cięcie i długa kreska. Nadają one pewną surowość i syntetyczność, która jest konieczna, aby drzeworyt przemógł do tych, dla których w głównej mierze jest przeznaczony. Trudno jednak całą treść, którą Krasnodębska - Gardowska zawarła w swoim cyklu określić tak, że przemówiła surowością. Bo momentem, który w pierwszym rzędzie z niego emanuje, jest wewnętrzne napięcie i tragizm, jaki zresztą artystka pokazała z dużą subtelnością. Subtelność zaprezentowania nawet najbardziej przykrych momentów, nie zabierając dynamiki zbliża do nich, i pozwala zatrzymać się dłuższą chwilę w skupieniu, a bez czysto ludzkiej odrady.

Taka analiza strony technicznej w zastosowaniu do dzieł o charakterze religijnym może wydać się zbędna, ale właśnie dlatego, że sztuka kościelna nie ma w sobie nic z pojęcia „sztuka dla

Oskar Wilde — słynny „Lord Paradox” — twierdzi, że mgła londyńska jest... tworem artystów. Nie było jej nigdy do chwili, kiedy jakimś artystą fantazja ukazała Londyn spowity w szaro - biały tuman. Malarze poczęli go naśladować, malując Trafalgar Square i katedrę św. Pawła o konturach rozplywających się i chwiejących, poeci pisali o wilgotnych oparach, co przesłaniają słońce i ziębią dusze i serca i wreszcie mgła... zjawiała się istotnie. Dziś każdy londyńczyk, a zresztą i obcy przybylsz w Londynie, raczej rozbija sobie głowę o latarnię, której nie dojrzy we mgle, niż wierzy, że tej mgły — nie ma.

Piękno zachodów słońca — nauczał „Antinous w aksaminie berecie” — poczęliśmy dostrzegać i cenić od chwili, kiedy je nam pokazał na swoich obrazach genialny Turner.

Paradoxy, oczywiście. Ale... Rzeczywistość stwierdzamy wszyscy podobnie i żaden, najgenialniejszy nawet, malarz nie zdolna nas przekonać, że zachodzące słońce jest zielone, ponieważ on takim je widzi, ani też poeta nie sprawi tego, aby wielkolejskie ulice wypełniła o świecie „mokra woń poranka”, jednakowa dla wszystkich, ponieważ jemu się wydaje, że ją — poczuł...

Sztuka nie tworzy rzeczywistości, nie zmienia nawet rzeczywistości zastanej, ona tylko tę rzeczywistość pokazuje nam w pewien sposób. Artyści widzą i odczuwają inaczej niż zwykli śmiertelnicy, toteż ich dzieła, jako rezultaty ich wyobrażeń i spostrzeżeń odnoszących się do tej samej wprawdzie rzeczywistości, ale innych i głębszych, bardziej wnikliwych — bywają niekiedy dla zwykłych śmiertelników niezrozumiałe.

Artyści ukazują nam rzeczy, których sami, bez ich pomocy, nie wyłowilibyśmy z otaczającej nas i istniejącej w nas rzeczywistości. Na dziełach sztuki dokonaliśmy nasz sposób patrzenia na otaczający nas świat.

Kto wie, może nikt spośród zwykłych „zjadaczy chleba” nie

dostrzegłby, że świeżo zrana mgła ma odcień fiołkowy, gdyby malarze nie odtwarzali tej barwy na swych obrazach? I może nikt nie odczułby piękna i harmonii... trójkąta, gdyby greccy architekci nie używali tej formy w tympanonach swych świątyń?

Rozumując w ten sposób, możemy zejść dość daleko w przypuszczeniach. W każdym bądź razie trzeba jednak zgodzić się z twierdzeniem, że sztuka wpływa w pewien sposób na kształtowanie się naszych pojęć o rzeczywistości.

„Lord Paradox” nie był znowu tak paradoksalny, jakby się wydawało.

Poważniejsza siostrzyca sztuki — nauka ma większe i — bardziej uzasadnione pretensje. Nauka nie chce ograniczać się tylko do wpływu na kształtowanie się naszych pojęć o rzeczywistości, ona dąży do tego, by wpływać na kształtowanie się rzeczywistości samej. Nauka głosi tezę, iż rzeczywistość „nie pozostaje niezmienną przez nasze procesy

poznawcze”. Przetłoczona na język prosty teza ta oznacza, że fakt, iż poznajemy rzeczywistość naukowo, nie tylko zwiększa zasób naszej wiedzy, nie tylko wpływa na nasz stosunek do rzeczywistości, ale zmienia ją samą. Posłuchajmy, co o tym mówi przedstawiciel nauki.

„Dzieło naukowe po przez ujawnienie pewnych faktów, po przez dobór naukowych argumentów, może odegrać potężną rolę propagandową. Pomysł wyrażony w dziele naukowym mogą przeobrażać społeczeństwo nawet wtedy, gdy nie przystąpiono do ich realizacji praktycznej, przeobrażają one bowiem ludzi, którzy z tym dziełem mają do czynienia. Dzieło naukowe, którego przedmiotem jest kultura lub stosunki społeczne, samo staje się częścią rzeczywistości kulturalnej, samo wpłata się w system realnych stosunków społecznych. Weźmy jakikolwiek przykład. Jak wiadomo w stosunku do obecnego wszechświatowego kryzysu ekonomicznego ścierają się dwa po-

glądy: według jednych jest to tylko kryzys koniunkturalny według innych — kryzys strukturalny. Dzieło naukowe, które w prze konywujący sposób przemawia za pierwszą hipotezą, przyczynia się do osłabienia prądów rewolucyjnych w społeczeństwie. Dzieło, które przemawia za drugą hipotezą, przyczynia się do ich wzmocnienia. W ten sposób naukowe uzasadnienie koniunkturalnego charakteru kryzysu, przyczynia się do tego, aby kryzys w rzeczywistości okazał się kryzysem koniunkturalnym. Naukowe uzasadnienie strukturalnego charakteru kryzysu, przyczynia się do tego, aby kryzys w rzeczywistości okazał się kryzysem strukturalnym.”

„Poważne przeobrażenie psychiki ludzkiej — twierdzi dalej dr. Ossowski — może wywołać dzieło psychologiczne. Sugestia tego, co nam o nas mówią psychologowie, nie pozostaje bez wpływu na nasze dyspozycje. Nie pozostaje bez wpływu pesymistyczny lub optymistyczny obraz natury ludzkiej, jaki się wyłania ze studiów psychologicznych. Można by przeprowadzić badania, jak się przeobraziła psychika nowoczesnego człowieka z warstw wykształconych, pod wpływem tak bardzo dzisiaj rozpowszechnionej psychoanalizy.”

Socjologia więc, ekonomia i psychologia wytwarzają swój wpływ na kształtowaniu się rzeczywistości społecznej, urabiają postawę jednostki wobec aktualnych zagadnień życia.

Biologia, chemia i fizyka ze swej strony ustawicznym postępem i zdobyczami wpływa na życie potężnie.

Zdobyte tych nauk wchodzą w skład rzeczywistości kulturalnej i cywilizacyjnej. Zmieniają też ją, gdy — jak w wypadku postępu — góry techniki — unicestwiają przeszkody czasu i przestrzeni.

Sztuka i Nauka tworzą rzeczywistość.

„Lord Paradox” miał jednak trochę racji.

*) „Nauka Polska” tom XXII, Stanisław Ossowski „Nauki humanistyczne a ideologia społeczna”.

Książki nadesłane do Redakcji

Bronisław Bouffal mjr. s. a. Szkoła jazdy konnej i ujeżdżania koni wierzchowych. Wyd. II-gie, przejrane i uzupełnione z przedmowa gen. Wł. Andersa. Warszawa, Gł. Księgarnia Wojskowa — 1936. Str. XVI plus 312 z ilustracjami.

Stefan Turnau Kt lepiej przyszłości zbior wykładów społecznych dla młodzieży na podstawie Encykliki „Quadragesimo Anno”. Poznań 1937. Rada Społeczna przy prymasie Polski, stron 161.

Romana Dalborowa „Pediurzystka z zasadami” — Tow. Wydawn. „Rój” Warszawa 1937, str. 282.

Teodor Parnicki — „Aeolusz”. Ostatni Rzymianin. Tow. Wydawn. „Rój” Warszawa 1937, str. 311.

Stanisław Hubert: Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienie prawa międzynarodowego, Bibli. prawa polit. i prawa narodów. Lwów 1937. Zakł. Prawa Polit. i Prawa Narodów U. J. K. Str. 284 + XVIII.

W walce o zdrowie wsi polskiej. Referaty wygłoszone na konferencji, poświęconej opiece lekarskiej na wsi, zwołanej przez instytut spraw społecznych w Warszawie w dn. 31. I. i 2. II. 1937 r. Instytut spraw społecznych, Warszawa 1937. Str. 320 z ilustracjami.

Fryderyk Kampe Wielki człowiek. Powieść. Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego. Polska Agencja Publicystyczna, Warszawa 1938. Str. 238.

Guy de Tèramond. Człowiek w czarnych okularach. Powieść. Polska Agencja Publicystyczna, Warszawa 1938. Str. 259.

Fr. Harper. Dług Hanki Wolskiej. Powieść. Adaptacja autoryzowana Eug. Bałuckiego. Polska Agencja Publicystyczna, Warszawa 1938. Str. 303.

Ferdynand Ruszczyk. Liść wawrzynu i plutek róż. Przemówienia, wykłady, odczyty, artykuły w języku polskim i francuskim. Wydanie pośmiertne z rysunkami F. Ruszczyka z ilustracjami Jana Bułhaka. Wilno 1937. Str. 213 + XVIII.

Tatiana Czernawina. Zbiegowie z G. P. U. (autoryzowany przekład z ros. Marii Czapkiej). Inst. Wydawn. „Biblioteka Polska”, Warszawa 1937. Str. 374.

Wojciech Górski. Wspomnienia. Sześćdziesiąt lat pracy na niwie pedagogicznej. (Na prawach rękopisu). Nakł. Fundacji W. i A. Górskich i Rodziny, Warszawa 1934. Str. 198.

Warszawska
Spalarnia Odpadków
„VASO”
Sp. z o. o.
Przeprowadza wywóz śmieci, gruzu, leszu i t. p. we własnych metalowych naczyniach. Ul. Ludna 6/8
tel. 7-21-41